

2010.07. Ognie sztuczne "Celebration of Light 2010"

Od 1990 roku w Vancouver w zatoce "English Bay", odbywają się pokazy ogni sztucznych nazywane „Celebracja Światła” *Celebration of Light*. Poprzednio impreza ta nazywała się „Symphony of Fire”.

Impreza ta ma charakter współzawodnictwa pomiędzy państwami prezentującymi pokazy ogni sztucznych. W roku 2010 „*Celebration of Light - fireworks*”, konkurowały ze sobą cztery państwa: USA (środa 21.07), Hiszpania (sobota 24.07), Meksyk (środa 28.07) oraz Chiny (sobota 31.07). Współzawodnictwo to wygrała Hiszpania.

Każdego wieczoru pokazom przyglądało się ponad 300 tysięcy widzów: z brzegu, na plażach z dwóch stron zatoki, z budynków mieszkalnych i z poziomu wody

Nasi polonijni żeglarze z rejonu Vancouver najlepiej lubią oglądać taką imprezę ze swoich jachtów zakotwiczonych w pobliżu barki, z której wystrzeliwane są barwne rakiety.



Pokaz ogni zawsze trwa 30 minut, dokładnie od godziny, 22:00 do 22:30, ale cała impreza związana z tym pokazem zwykle trwa znacznie dłużej i jest okazją do spotkań towarzyskich, nie tylko żeglarzy, na pokładach jachtów.

Już od wczesnych godzin popołudniowych w pobliżu barki, z której wystrzeliwane będą ognie, w bezpiecznej odległości kotwiczyły różnej wielkości jachty żaglowe, motorowe, małe łódki, kajaki i praktycznie wszystko, na czym można było pływać.



Z godziny na godzinę na wodzie robiło się ciasniej i trzeba było uważać, nie tylko na obracające się dookoła swoich lin kotwicznych jachty, ale bardziej na niedoświadczonych wodniaków, szczególnie nadużywających mocne napoje.



Na brzegu na plaży zbierają się tysiące widzów, każdy stara się zająć jak najlepsze miejsce do oglądania pokazu ogni.

Na wodzie jest podobnie, kto pierwszy ten lepszy i może zająć miejsce bliżej barki, tuż przy linii wyznaczonej przez organizatorów. Policja na motorówkach patroluje i przegania tych, co przekraczają tę linię.



Na śródowej imprezie, „Varsovia” rzuciła swoją kotwicę przy plaży, tak blisko jak było to możliwe. Do lewej burty zacumował Rysiek na swoim „Mucio Gusto”.



Damska załoga „Varsovii” z uśmiechem pozowała do zdjęcia a Rysiek dbał o zaopatrzenie żeby w gardłach nie zaschło.



W sobotę, na ostatni pokaz ogni przyплыło więcej polonijnych jachtów. Do „Varsovii stojącej na kotwicy znowu dobił „Mucio Gusto” z jednej burty a z drugiej katamaran „Skana Sting”. Wszystkie jachty z licznymi gośćmi na pokładach..



Czwarty jacht Alka „Flooze” był za duży żeby stać wspólnie na jednej kotwicy i stanął blisko na swojej kotwicy, ale w zasięgu głosu.



Załoga „Varsovii” w komplecie.

Podczas oczekiwania na barwne widowisko było dużo czasu na towarzyskie rozmowy, wzajemne goszczenie i częstowanie się. Można było przechodzić z jachtu na jacht, jedynie z „Floozie” można było tylko porozmawiać na odległość.



Dokładnie o godzinie 22:00 poleciały w górę barwne rakiety. Motorówki policyjne robiły „konkurencje” ogniom i błyskały swoim niebieskim światłem.



Wszyscy goście wygodnie ulokowali się na pokładach jachtów i z zainteresowaniem oglądali pokaz ogni sztucznych.



Na żywo można było wymieniać swoje wrażenia i komentować kolejno lecące rakiety, które były ściśle skoordynowane z muzyką. Publiczność na brzegu i jachtach żywo reagowała okrzykami na ciekawsze i bardziej atrakcyjnie wystrzelwane kompozycje ogni.



Finał jak zawsze był najgłośniejszy i najbardziej widowiskowy.

**Więcej oficjalnych informacji i albumy zdjęć zobacz na stronie:
<http://www.celebration-of-light.com/>**